

# Maria Tyszkiewicz, Grande Valse Brillante (Ewa D

Grande Valse Brillante

Ty - wódkę za wódką w bufecie...

Oczami po sali drewnianej -

I serce ci wali.

(Czy pamiętasz?)

orkiestra

powoli

opada

przycicha

powiada,

że zaraz

(Czy pamiętasz, jak ze mną...?)

już znalazł

twój wzrok moje oczy,

już idziesz -

po drodze

zamroczy -

już zaraz

za chwilę...

(Czy pamiętasz, jak ze mną tańczyłeś?...)

podchodzisz

na palcach

i zaraz

nad głową

grzmotnęło do walca

porywa - na życie i śmierć - do tańca

Grande Valse Brillante

Czy pamiętasz, jak ze mną tańczyłeś walca,

Panną, madonną, legendą tych lat?

Czy pamiętasz, jak ruszył świat do tańca,

Świat, co w ramiona ci wpadł?

Wylękniony bluźnierca,

Dotulałeś do serca

W utajeniu kwitnące te dwie,

Unoszone gorąco,

Unisono dyszące,

Jak ja cała, w domysłach i mgle...

I tych dwoje nad dwiema,

Co też są, lecz ich nie ma,

Bo rzęsami zakryte

Wnet zakryte, i w dół,

Jakby tam właśnie były

I błękitem pieściły,

Jedno tę, drugie tę, pół na pół.

Gdy przez sufit przetaczasz -

Nosem gwiazdy zahaczasz,

Gdy po ziemi młynkujesz,

To udajesz siłacza.

Wątle mięśnie naprężasz,

Pierś cherlawą wyteżasz,

Będę miała atletę

I huzara za męża.

Czy pamiętasz, jak ze mną tańczyłeś walca,

Panną, madonną, legendą tych lat?

Czy pamiętasz, jak ruszył świat do tańca,

Świat, co w ramiona ci wpadł?

Wylękniony bluźnierca,

Dotulałeś do serca

W utajeniu kwitnące te dwie,

Unoszone gorąco,

Unisono dyszące,

Jak ja cała, w domysłach i mgle...

I tych dwoje nad dwiema,

Co też są, lecz ich nie ma,

Bo rzęsami zakryte  
Wnet zakryte, i w dół,  
Jakby tam właśnie były  
I błękitem pieściły,  
Jedno tę, drugie tę, pół na pół.  
A tu noga ugrzęzła,  
Drzazga w bucie uwięzła,  
Bo ma dziurę w podeszwie  
Mój pretendent na męża.  
Ale szarpnie się wyrwie -  
I już wolny, odeszło,  
I walcuje, szurając  
Odwinęta podeszwą.  
Czy pamiętasz, jak ze mną tańczyłeś walca,  
Panną, madonną, legendą tych lat?  
Czy pamiętasz, jak ruszył świat do tańca,  
Świat, co w ramiona ci wpadł?  
Wylękniony bluźnierca,  
Dotulałeś do serca  
W utajeniu kwitnące te dwie,  
Unoszone gorąco,  
Unisono dyszące,  
Jak ja cała, w domysłach i mgle...  
I tych dwoje nad dwiema,  
Co też są, lecz ich nie ma,  
Bo rzęsami zakryte  
Wnet zakryte, i w dół,  
Jakby tam właśnie były  
I błękitem pieściły,  
Jedno tę, drugie tę, pół na pół